Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 252** **Kraków, Poniedziałek dnia 27 Października 1902.** **Rok X.**

## W obronie pracy.

Wiec rękodzielników i przemysłowców rozpoczął wczoraj swoje obrady w naszem mieście. Rękodzielnictwo nasze przechodzi ciężkie przesilenie; z jednej strony zagraża mu ruiną przemysł fabryczny, który rozporządzając ogromnemi kapitałami, rozległym kredytem i udoskonalonemi maszynami — ruguje zewsząd lepsze ale cokolwiek droższe wyroby rękodzielnicze — z drugiej fuszerka, po największej części żydowska, stwarza uczciwym rękodzielnikom konkurencję tem niebezpieczniejszą, że ustawa przemysłowa nie daje bynajmniej środków do skutecznego jej zwalczenia. Nie można więc zamykać oczu wobec widocznego upadku rękodzielników, tej najdzielniejszej, najpatrjotyczniejszej i najpracowitszej części naszego mieszczaństwa.

Obrady wiecu mają właśnie wskazać drogi, któremi kroczyć należy i sposoby, jakich trzeba użyć, aby rękodzieła podnieść i stworzyć dla nich trwałe podstawy bytu i rozwoju. Potrzebę wspólnego działania odczuto widocznie w całym kraju, a nawet i po za jego granicami, — bo na zaproszenie, które wyszło od krakowskich rękodzielników, przybyli do Krakowa delegaci z kilkudziesięciu miast galicyjskich, z pobratymczej Pragi, a nawet z Wiednia. Życzymy z całego serca, aby prace zjazdu wydały jak najobfitsze owoce, aby wyłoniły się na nim praktyczne pomysły i wnioski, aby wreszcie władze krajowe i państwowe widziały w uchwałach wiecu dokładne wskazówki co do zmian, jakieby należały poczynić w ustawach przemysłowych, obecnie obowiązujących.

Rozumnej i pożytecznej pracy wiecowników ›Szczęść Boże‹!

## Wiec rękodzielników.

Wczoraj po południu o godzinie 3 w sali Rady miejskiej rozpoczął się wiec rękodzielników przy udziale przeszło 300 delegatów z Krakowa — z kraju i z Czech. Na wiec przybyli posłowie Federowicz, dr Jaworski, dr Leo, Marjewski, Rotter i Wojtyga, instruktor przemysłowy dr Schoenett, naczelnik wydziału przemysłowego magistratu dr Alf. Schlichting, hr. K. Mieroszowski, red. M. Chyliński, inż. Edm. Zieleniewski i r. m. p. Miedniak, wreszcie reprezentanci Izby handlowej i przemysłowej pp. Sulikowski i Rimler.

Wiec zagaił prezes komitetu p. Andrzej Szufa, dziękując wszystkim za przybycie, poczem prezydent miasta p. Friedlein powitał uczestników następującem przemówieniem:

„Z prawdziwą przyjemnością witam was, szanowni Panowie, jako gospodarz tego miasta, jeżeli bowiem przyjemnie jest nam witać w naszych murach rodaków, przybyłych dla odwiedzenia krakowskiego grodu, to tem milszym zjazd współobywateli, przybyłych tu z Czech (okrzyki „Na zdar“!) w celu naradzenia się nad wspólną niedolą. Ciężkie są chwile obecne i trudne okoliczności, wśród których pracować musimy; nie wystarcza też już radzić sobie samemu, lecz wspólnemi siłami dopomagać sobie trzeba, aby nie upaść w tej walce o byt.

W tym celu zebraliście się panowie na wiec, nie wątpię przeto, że wiec ten wyda pożądane owoce; co aby się stało, z serca wam życzę“.

Na wniosek p. Adamskiego z Przemyśla zgromadzeni wyrazili prezydentowi gorące podziękowanie przez oklaski.

Zgromadzenie przewodniczącym wiecu obrało p. Piotra Kosobuckiego, zastępcami pp. Aleksandra Sulikowskiego i Stanisława Drozdowskiego. Prezesami honorowymi wybrano pp. I-go J. K. Federowicza, posła na sejm, II-go Aleksandra Gietlicę, introligatora, prezesa Izby rękodzielniczej we Lwowie, III-go Jana Safra, delegata zjednoczonych rzemieślników Król. czeskiego. Na sekretarzy wybrano pp. Józefa Glonczyka i Konstantego Lachowskiego.

Po przemówieniu przewodniczącego wyrażono Radzie miejskiej podziękowanie przez powstanie.

P. Safr z Pragi dziękował następnie za powitanie delegatów czeskich: „Przyjechaliśmy nietylko jako rzemieślnicy, ale jako bracia (oklaski), wyszliśmy od braci i do braci przychodzimy, będziem się cieszyć z wami jeżeli wiec ten przyniesie pożądany rezultat.

Przewodniczący przedstawił dwóch nowych delegatów przybyłych z Berna morawskiego pp. Fausta i Juriczka.

Po przemówieniu prezesa otworzyła się pogadanka na tle obecnych stosunków dla drobnego przemysłu i na tle zjednoczenia słowiańskich rękodzielników, poczem p. Kosobucki zamknął posiedzenie, zapowiadając zebranie na dziś, na godzinę 9 rano.

## Otwarcie I. wystawy prac terminatorów.

Otwarcie I. wystawy prac uczniów rękodzielniczych, odbyła się wczoraj w sposób nader uroczysty. O godzinie 9 rano z domu cechu rzeźniczego na Kotłowem p. Andrzej Szufa poprowadził uroczysty pochód do kościoła OO. Karmelitów na Piasku. Na czele pochodu szła kapela łuczanowicka, a za nią postępowali młodzi wystawcy zszeregowani w liczbie około dwustu. Z nimi szło „Kółko kontuszowe“, dalej cechy ze sztandarami i insygniami a następnie delegacje wiecowe z kraju i z Czech.

Po odprawionem nabożeństwie pochód udał się do domu wystawy przy ulicy Karmelickiej, przystrojonego w zieleń i flagi miejskie. Tam czekali już zebrani licznie goście i reprezentanci władz rządowych i autonomicznych.

Obecni byli delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, reprezentant wydziału krajowego p. Kazimierz Laskowski, całe prezydjum Rady miasta prezydent p. Friedlein, wiceprezydenci dr Leo i dr Staniszewski, posłowie Rady państwa i Sejmu pp. Rotter, J. K. Federowicz, Marjewski dr Jaworski; wicepr. Izby handlowej i przemysłowej p. H. Schwarz, JE. hr. St. Tarnowski, reprezentanci duchowieństwa: O. A Federowicz przeor OO. Paulinów i O. Boc T. J. Członkowie Rady miejskiej pp. dr Bandrowski, dr Domański, Kawecki, J. Maciołowski, Miedniak i Sulikowski, zastępca dyrektora kolei państwowej p. Szukiewicz, prof. dr Wicherkiewicz, p. Krzysztof hr. Mieroszowski, dr K. Lipowski, inspektor przemysłowy p. Z. Kremer, instruktor dla przemysłu dr Schoenett, jako reprezentant min. handlu, zastępca starosty podgórskiego dr St. Czyszczan, naczelnik wydziału przem. Magistratu radca dr Alfred Schlichting, prof. Ekielski, dyr. budow. miejskiego p. Wdowiszewski, redaktorzy pism krakowskich pp. M. Chyliński i dr Ant. Beaupre.

Obecnych powitał prezes komitetu radca m. p. Piotr Kosobucki. Zaznaczył on, że wystawa urządzoną jest dla podniesienia stanu rękodzielniczego w kraju; przez nią terminatorzy po raz pierwszy przypuszczeni zostali do „spraw obywatelskich“. W końcu składał p. Kosobucki podziękowanie wszystkim gościom i reprezentantom władz za udział w otwarciu; instytucjom zaś za materjalne poparcie.

Następnie p. Karol Wójcik, jako dyrektor, zaprosił prezydenta miasta do otwarcia wystawy. P. prezydent Friedlein przemówił w te słowa:

*Mowa prezydenta miasta.*

„Wszystkie narody przyszły już dawno do przekonania, że podniesienie i rozwój przemysłu i rzemiosł w kraju jest koniecznym warunkiem do osiągnięcia jego zamożności. Za środek skuteczny, wiodący do podniesienia przemysłu uznano też wystawy, one bowiem ilustrują stopień rozwoju i doskonałości zakładów krajowych i dają możność porównania ich wyrobów z obcemi, świadcząc zarazem o uzdolnieniu zręczności robotnika.

Wystawa, przed którą stoimy, nie jest urządzoną dla okazania obecnego rozwoju przemysłu krajowego, lecz ma tylko stanowić świadectwo korzyści odniesionych z nauki praktycznej i uzdolnienia uczniów pracujących w warsztatach. Ma ona dać nam obraz z jednej strony starań właścicieli warsztatów, około zawodowego wykształcenia uczniów — z drugiej zaś świadczyć przed publicznością o pilności, staranności i zdolności powierzonej im młodzieży. Wreszcie zapewnić nas, iż możemy pokładać ufność w tem młodem pokoleniu, że ono stanąwszy kiedyś samodzielnie, zdoła godnie podjąć ciężar i spełnić obowiązek dalszego rozwoju przemysłu i rękodzieł na chwałę i pożytek naszej ojczyzny. Otwieram wystawę i zapraszam do jej zwiedzenia“.

Uczestnicy i goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy. Wystawa podzielona na sześć oddziałów: I spożywczy, II introligatorski, III metalurgiczny, IV drzewny, V krawiecki i VI szewski.

Szczegóły wystawy, która trwać będzie do 6 listopada, podamy w następnych numerach naszego pisma.

# KRONIKA.

Kraków 27 października.

**P. Kazimierz Laskowski**, prezes Banku krajowego, przybył do Krakowa, celem odbycia lustracji tutejszej filji tegoż Banku.

**W kościele św. Anny** odbyło się wczoraj zakończenie odpustowego nabożeństwa na cześć św. Jana Kantego.

Sumę celebrował ks. prałat Józef Krzemieński. Nieszpory odprawił o godz. 5-tej po południu ks. dr Ryłko, kazanie po Nieszporach wygłosił profesor św. Teologji, ks. prał. dr Władysław Chotkowski. Konkluzję i procesję celebrował prof. św. Teologji, ks. kan. dr Stanisław Spis. W procesji udział brał senat akademicki z rektorem na czele — tudzież profesorowie Uniwersytetu i profesorowie gimnazjalni.

**Uroczysty wieczór** w „Sokole“ na cześć Tadeusza Kościuszki, odbył się wczoraj według zapowiedzianego programu przy zapełnionej sali. Produkcje muzyczne i wokalne wypadły znakomicie, tak samo świetnie wypadł żywy obraz „Poświęcenie szabel“.

Po wieczerze odbyło się w górnej sali ogłoszenie zwycięzców w „zawodach Kościuszkowskich“ które odbyły się w dniach poprzednich.

Zwycięzcami byli I biegu 100 metrowym Marjan Dąbrowski, II w 500 metrowym ten sam, III rzut oszczepem w dal Konrad Basiński, IV rzut kamieniem wagi 10 klg. ten sam, V poręcze dr Michał Kirker, XI drążek ten sam, VII koń Kazimierz Zajdzikowski, VIII lina 7 metrów bez

pomocy nóg dr M. Kirker, IX zapasy Stefan Miciński.

W wyścigach jesiennych kolarzy „Sokoła“ zwyciężyli wczoraj w biegu I 30 klm. o mistrzowstwo druh Weiss. Bieg II nowiejuszów 10 klm. druh Tiesler. Bieg III starszych po nad 30 lat 5 klm. druh Tiesler. Bieg IV ogólny 10 klm. druh Wojas. Bieg V tandemów odpadł.

**Na pierwszy krajowy** Wiec rękodzielników przybyło w sobotę wieczorem z całego kraju wielu delegatów, między innymi przybyli z Pragi: pp. Safr prezes zemske jednoty, Rechau cechmistrz tapicerów, Sebek przewodniczący cechu zbiorowego, Veverka zawodowy nauczyciel szewski, Malina, Lojda, Vavraus budowniczy.

Zjazd odbył się bardzo licznie.

**Zakulisowy skandal.** Inaczej nie można nazwać sprawy nieotwarcia dotychczas dwóch najważniejszych klinik tutejszego wydziału lekarskiego: chorób wewnętrznych i chirurgicznej. Podobno kierownicy klinik zużyli na cele kliniczne jeszcze w ubiegłem półroczu fundusze, fundusze przeznaczone na bieżący rok szkolny. Widocznie dotacja jest niewystarczająca. Nic jednak nie usprawiedliwia zamknięcia najważniejszych zakładów naukowych w chwili, gdy są najpotrzebniejsze dla młodzieży, kształcącej się w zawodzie lekarskim.

Wreszcie spostrzeżono w ministerstwie oświaty ten niebywały skandal i wyasygnowano 30.000 koron na otwarcie klinik.

**Krakowskie towarzystwo techniczne.** W poniedziałek dnia 27 października b. r. o godz. 7 mej wieczór odbędzie się w lokalu przy Rynku gł. pod l. 17, na II piętrze, posiedzenie towarzystwa. Porządek posiedzenia: 1) Odczyt inż. Tadeusza Harajewicza: „O kopalniach wosku ziemnego (ozokeritu) i jego technologji“. 2) Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

**P. Wojnowska**, znakomita artystka teatru lwowskiego, ulubienica Krakowa, rozpoczyna gościnne występy w teatrze ludowym jutro we wtorek najwybitniejszą swoją kreacją cioci Belci w „Gęsiach i Gąskach“ Bałuckiego.

**Smierć na wozie.** Na Bielanach zachorował w piątek 16 letni Antoni Piorun, parobek. Wieziony w sobotę po godzinie 3 po południu do szpitala skończył na wozie. Zamiast więc do szpitala zwłoki zawieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcja wykaże przyczynę śmierci zagadkowej.

**Zmianą własności** Pałac, browar i hotel w Słotwinie wraz z parkiem oraz częścią dóbr Słotwina i Brzozowiec dotychczasową własność pp. Janów Kaczałów nabyli tymi dniami pp. Stanisław i Iza z Madeyskich Żeleńscy.

**Pożar w stolarni.** W niedzielę przed godziną 10 przed południem wybuchł ogień w artystycznej stolarni p. Hanuszkiewicza na parterze w domu p. Teichmana, Rynek główny, l. 13. Ogień został zaprószony przez chłopców, którzy iskry z papierosów zapuścili pomiędzy wióry. Ogień wybuchnął płomieniem i zniszczył znaczne zapasy drzewa. Pożar stawał się groźnym, został jednak w ciągu 20 minut opanowany i ugaszony przez III i IV pluton straży pod kierunkiem brandmistrza p. Flaszy i sierżanta Opidowicza.

Chłopców, którzy ogień zaprószyli, odprowadzono na policję, gdzie z nich spisano protokół.

Przed wyruszeniem straży pożarnej z koszar, odbyła się w dziedzińcu koszarowym wobec przybyłych na wiec rękodzielniczy członków lwowskiej Rady miejskiej, próba ćwiczeń. Ćwiczenia odbyły się z wszystkiemi aparatami i z drabiną mechaniczną pod kierunkiem brandmistrza p. Flaszy i sierżanta p. Opidowicza.

**Aresztowanie złodzieja kieszonkowego.** W kościele OO. Dominikanów, podczas gdy publiczność opuszczała kościół po nabożeństwie głównem, dwóch rzezimieszków korzystając z ciżby poczęło operować po cudzych kieszeniach. Przy samym wyjściu z świątyni zostali oni dostrzeżeni i przytrzymani przez publiczność. Jeden z nich zdołał umknąć, drugiego 18-letniego Stanisława Szewczyka z Podgórza, mimo że się rozpaczliwie bronił, schwycono i oddano w ręce policji.

# Z TEATRU.

## „Balladyna“ Słowackiego.

Krytyka szkolarska, bardzo u nas rozpowszechniona, bo łatwa, — rzuciła się na „Balladynę“, jako na wdzięczną zdobycz, doszukując się w niej ciężkich błędów przeciwko teatralnym prawidłom, i mnóstwa szekspirowskich reminiscencji. Oba te zarzuty są słuszne, — tylko że nic nie znaczą. „Balladyna“ nie jest zbudowana podług reguł francuskiego dramatu, ani z epoki Kornela, — ani z epoki Dumasa, bo jest ona dziełem wielkiego poety, który tworząc dzieła natchnione, nie myślał o tem, jak one na scenie będą wyglądać. Nie można również zaprzeczyć, że są w „Balladynie“ motywa pokrewne tym, których użył Szekspir („Makbet“, „Ryszard III“, „Król Lir“), ale te spotkania myśli dwóch mistrzów, nie dowodzą bynajmniej jakiegokolwiek naśladowania, bo dotyczą wyłącznie strony zownętrznej, — a powtóre są tak genjalnie przekształcone, że stają się w nowej formie oryginalnymi myślami. Przedewszystkiem jednak między dramatami Szekspira, a „Balladyną“ leży prawie przepaść artystycznych wyobrażeń i natchnienia.

Szekspir dramatyzuje ludzkie namiętności, nadając im olbrzymie rysy; Słowacki ucieleśnia z czarem niezrównanej poezji, ogólne ideje zapatrzony nieustannie w tajemnicę powstania polskiego narodu. To też w Balladynie są już wszystkie pierwiastki zawrotnych myśli, skrystalizowanych potem w rapsodach „Króla ducha“ i bohaterka jego dramatu jest raczej symbolem strasznych mąk poczęcia, z których się rodzi genjusz Polski — niż typem genialnej kobiety — zbrodniarki.

Nie zapuszczałbym się jednak na szerokie pole literackiej analizy Balladyny, gdyby nie konieczność zaznaczenia jej właściwego charakteru, który stanowi prawie nieprzezwyciężoną trudność dla gry aktorskiej. Figur nadziemskich, symbolicznych nie można traktować według zwykłych reguł teatralnych, trudno je „zagrać“, wystarczy, gdy się uwydatni ich sylwetę piękną deklamacją. To jednak nie może zadowolnić ani wymagań publiczności, ani ambicji artystycznej aktorów. Nie pozostaje zatem nic innego jak wydobyć z symbolu wszystkie realne pierwiastki, w jakie go ubrał poeta i postaci ideowej nadać ludzkie formy. — Tak postąpiła pani Wysocka grając Balladynę, bo jest to jedyna droga, którą pójść mogła, chcąc należycie uzmysłowić bohaterkę Słowackiego.

Pani Wysocka — jedna z kilku artystek wybitnego pokroju, których mamy w Polsce — jest z talentu usposobienia i techniki realistką, a gra jej odznacza się zawsze siłą i szczerością. Zgodnie z swym temperamentem, pojęła Balladynę realnie i odtworzyła ją jako kobietę miotaną dzikiemi namiętnościami, która przez zbrodnie tak straszne że aż nadnaturalne dąży do wytkniętego celu.

Balladyna jest jeszcze dlatego trudna do oddania, że niema tej posągowej jednolitości, którą nadał Szekspir swoim kobietom. W każdym ustępie dramatu ukazuje twarz odmienną i inny odcień swej natury a od zabójstwa Aliny aż do ostatniej sceny sądu, niema już stopniowania w jej niepohamowanych wybuchach, ale ciągłe napięcie na najwyższej nucie tragizmu; utrzymać się w tem naprężeniu przez cały dramat, jest zadaniem prawie przechodzącem fizyczne siły artystki — a jednak w grze pani Wysockiej nie znać było znużenia i wszystkie epizody odegrała z równą siłą i równem przejęciem. (Dok. nast.).

# Konopnicka we Lwowie.

(Telefonem.)

Obchód jubileuszu Konopnickiej wypadł wspanialej we Lwowie niż w Krakowie.

Poetka przyjechała do Lwowa w sobotę o g. 9 wieczorem. Już na dworcu powitanie było bardzo uroczyste i bardzo serdeczne. Tłumy oczekiwały na jubilatkę i witały ją okrzykami na całej drodze do hotelu europejskiego.

Właściwy obchód odbył się na drugi dzień w teatrze miejskim. Widownia była przepełniona; przybyli także namiestnik i marszałek. — O godz. $^{1}/_{4}$ na 12 przyjechała Konopnicka. U bramy witał ją dyr. Pawlikowski. Prezydent Małachowski podprowadził ją do fotelu, umieszczonego na podwyższeniu i w dłuższem przemówieniu złożył poetce hołd imieniem miasta.

Następnie wręczył adres uniwersytetu rektor dr Ochenkowski. Z kolei przemawiali: rektor politechniki dr Fiedler; imieniem akad. roln. w Dublanach dyr. Frommel; poeta Jan Kasprowicz; pani Neumanowa; dr Kętrzyński im. zakładu Ossolińskich; prof. dr Finkel im. kilku Towarzystw; prof. dr Porębowicz im. Tow. Mickiewicza; dr Nusbaum; prof. Syroczyński, Krechowiecki im. Tow. dziennikarzy. Po tej mowie obsypano jubilatkę kwiatami. Z kolei przemówił im. Koła liter.-artystycznego p. Kaz. Skrzyński.

Dalej składały adresy i dary delegacje: Czytelni kobiet, artystów teatru, weteranów z 1863, zakordonowe, Nepomucena Piasecka z Wrześni, syn Piaseckiej podał jubilatce gałązkę palmową im. młodzieży gimn., dziatwa polska, szkółki freblowskie, zakład pani Strzałkowskiej, dep. młodzieży słowiańskiej, Bułgarzy, Chorwaci, Serbowie pod przew. Grzegorzewskiego, Czeska Beseda, młodzież szkół wyższych, Sokoli, tow. pedagogiczne, tow. nauczycielek, deleg. nauczycieli szkół lwowskich, dep. włościan polskich z Konopnicy (wsi tak nazwanej na cześć jubilatki), deputacja włościan ruskich i t. d.

Konopnicka, dziękując, wygłosiła dłuższą piękną mowę, którą przyjęto z niesłychanym zapałem.

Rozpoczął się poranek wokalno-deklamacyjny: Chór odśpiewał kantatę Niewiadomskiego do słów Neumanowej, pani Solska wygłosiła kilka utworów Konopnickiej, — śpiewała pani Behus-Hellerowa.

Wkońcu cała publiczność odśpiewała stojąc „Pieśń Legjonów“.

Wieczorem odbył się raut w Kole. Jubilatce wręczył dyplom członka honorowego prezes Wereszczyński.

# TELEGRAMY.

### Przed forum świata.

**Lwów** 27 października. Z Londynu donoszą do „Przeglądu“, że w jednem z najpoważniejszych i najwięcej wpływowych czasopism tamtejszych, a równocześnie w pewnym miesięczniku amerykańskim ukaże się niebawem dzieło dra E. J. Dillona, traktujące o położeniu Polaków pod berłem pruskiem. Pracę Dillona ma poprzedzić nadesłany list Sienkiewicza jako przedmowa.

### Znowu strejk rolny.

**Lwów** 27 października. We wschodniej Galicji na Podolu wybuchły ponownie strejki rolne. Robotnicy miejscowi nie przystępują do kopania kartofli. W miejscowości Tłusteńko robotnicy miejscowi nie dopuścili do pracy robotników, sprowadzonych z okolic podgórskich.

### Brak większości.

**Wiedeń** 27 października. (Tel. wł.). „Wien. Presse“ dowodzi, że nie przyszedł jeszcze czas utworzenia się większości parlamentarnej. Stronnictwa znaczniejsze porozumiewają się doryweze w każdym ważnym wypadku, Zdaniem „W. Pr.“ Czesi powinni rozpocząć z rządem układy językowe.

### Posiedzenie Izby panów.

**Wiedeń** 27 paździornika. W sobotę o wpół do 4-tej odbyło się posiedzenie Izby panów, na które przybył także ks. arcybiskup Teodorowicz. Ks. Lobkowic zagaił dyskusję nad ustawą o handlu terminowym zbożem. Komisja Izby panów poczyniła zmiany w tekście uchwalonym przez Izbę poselską. Minister rolnictwa Giovanelli popiera te zmiany, gdyż wyrażają one jasno zakaz handlu terminowego zbożem. Mautner i hr. Auersperg występowali przeciwko zakazowi. W głosowaniu przyjęto większość paragrafów w brzmieniu komisji. Przy przedostatnim § okazał się brak kompletu wskutek czego prezydent odroczył posiedzenie do 5 listopada.

### Rząd centralny a Rusini.

**Wiedeń** 27 października. (Tel. wł.). „Montags-Presse“ pisze, że w przyznaniu funduszu przez rząd na rusińskie gimnazjum w Stanisławowie, bez porozumienia się z Sojmem, nie powinni Polacy widzieć przełamania autonomji. Krok ten rządowy ma na celu jedynie pomoc do porozumienia się obu zwaśnionych narodowości(!!?). Artykuł cały napisany jest z wielką przewrotnością.

### Wybory czeskie sejmowe a parlament.

**Wiedeń** 27 października. (Tel. wł.) Z kół parlamentarnych dowiadują się, że wielki wpływ na układ stronictw Izby poselskiej, będzie mieć wynik wyborów do Sejmu czeskiego, które odbędą się z początkiem przyszłego tygodnia. Jeżeli podczas tych wyborów młodoczesi zostaną przez agrarjuszów pobici, to można się obawiać rozwiązania Izby poselskiej.

### Strejki rolne. Nienawiść ku Polakom.

**Wiedeń** 27 października. (Tel. wł.) Rozprawy w Izbie poselskiej nad strejkiem rolnym w Galicji toczyć się będą w dalszym ciągu. Z Koła polskiego przemawiać będzie 6 posłów, między innymi prof. lwowskiego uniwersytetu p. Głębiński. Wykaże on na podstawie książek szkolnych, że w młode umysły uczniów narodowości rusińskiej, profesorowie Rusini już w ławach gimnazjalnych wszczepiają nienawiść do Polaków.

### „Praca“ nie została sprzedaną.

**Berlin** 27 października. (Tel. wł.) Wiadomość podana przez Słowo polskie o sprzedaży tygodnika Pracu wydawanego w Poznaniu przéz p. Biedermana jest jak nam donosi redakcja Pracy, **najzupełniejszym fałszem**. Słowo Polskie zostało wprowadzone w błąd.

(„Słowo“ doniosło, że „Praca“ została sprzedaną konsorcjum złożonemu z Rosjan. Przyp. Red.)

### Dżuma.

**Konstanotynopol** 27 października. U greckiego handlarza winem w Galacie stwierdzono dżumę.

### Strejk studentów.

**Leoben** 27 października. Słuchacze tutejszej Akademji górniczej uchwalili z powodu niedostatecznej ilości sal w Akademji od poniedziałku przestać uczęszczać na wykłady.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.
Redaktor odpowiedzialny. Dr. Antoni Beaupré.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.